

Podwyżki składek ZUS dobiją polskich przedsiębiorców?

13 lipca 2019

Polskie firmy czeka rekordowa podwyżka składek ZUS. Od przyszłego roku pracodawcy zapłacą o 9,7 proc. więcej. To najwięcej w historii.

Według wyliczeń „Business Insider” w 2020 roku składki ZUS mają wynosić odpowiednio:

- składka emerytalna – 612,19 zł (wzrost o 54,11 zł);
- składka rentowa – 250,90 zł (wzrost o 22,18 zł);
- składka na Fundusz Pracy – 76,84 zł (wzrost o 6,79 zł);
- składka chorobowa – 76,84 zł (wzrost o 6,79 zł);
- składka wypadkowa – 52,37 zł (wzrost o 4,62 zł).

Pełna składka wyniesie zatem ok. 1069,14 zł. I do tej sumy trzeba jeszcze doliczyć składkę zdrowotną, która w 2020 r. ma wynieść min. 375 zł (jej dokładna wysokość będzie znana w styczniu 2020 r.).

Podwyżka składek ZUS jest wynikiem projektu budżetu na 2020 rok, w którym założono wzrost średniego wynagrodzenia brutto do poziomu 5227 zł, a właśnie od tej kwoty wyliczana jest wysokość składki ZUS. Według wyjaśnień rządu tak wysoka podwyżka składek jest podyktowana dużym wzrostem płac w Polsce.

Jak tłumaczył wicepremier Jacek Sasin, taki mechanizm funkcjonuje w Polsce od wielu lat i nie powinien nikogo dziwić, tym bardziej że wcześniej nikt go nie krytykował.

„Następuje ta waloryzacja związana ze wzrostem płac, wzrost płac jest bardzo wyraźny w Polsce (...); to pociąga też ze sobą

waloryzację składki ZUS” – wyjaśniał Sasin na antenie Radia Plus. Podkreślał, że „nieprawdą jest, że PiS podnosi stawki ZUS”, a mechanizm waloryzacji obowiązujący w poprzednich latach „nikogo nie dziwił i nikt go nie krytykował”.

„Ja rozumiem, że opozycja dzisiaj mówi: niedobrze, że wzrastają pensje Polaków, niedobrze, że wzrastają dochody, że Polacy mają więcej pieniędzy w portfelach, bo w związku z tym waloryzowane są też inne rzeczy, w tym ZUS” – tłumaczył Sasin.

Dla przedsiębiorców każda podwyżka obciążeń to oczywiście powód do zmartwień. Drastyczna podwyżka ZUS-u wywołała lawinę krytycznych komentarzy. Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców Adam Abramowicz w liście do premiera Morawieckiego pisze, że na wielu mikroprzedsiębiorców „padł błady strach”, ponieważ już teraz „ledwo wiążą koniec z końcem”.

„Nie chcą zamykać firm, bo praca na własny rachunek daje im radość i satysfakcję. Pana Rząd dokonał wielu dobrych zmian w funkcjonowaniu sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce. (...) Jednak bez zmian w ubezpieczeniach społecznych dla przedsiębiorców nie będziemy mogli osiągnąć podobnych warunków, jakie mają przedsiębiorcy w krajach tzw. Starej Unii. Dopóki w Polsce będzie istniał ryczałtowy ZUS, dopóty będzie on niszczył miejsca pracy i stanowił barierę dla małego biznesu, z którego mogłyby wyrastać firmy średnie i duże. Reforma systemu ubezpieczeń społecznych da gospodarce nowy impuls rozwojowy, a Polakom zapewni możliwość realizacji swoich marzeń w biznesie, bez obawy, że państwowa machina w przypadku spadku dochodów zrujnuje im życie” – pisze Adam Abramowicz.

Źródło: pl.SputnikNews.com